



**Magiczny
Kraków**

Biegacze Poland Business Run pomogą polskim paraolimpijczykom z Tokio

2021-08-23

Krystian Giera, Kamil Otowski i Robert Jachimowicz będą reprezentowali Polskę w Igrzyskach Paraolimpijskich w Tokio. To tegoroczni beneficjenci biegu charytatywnego Poland Business Run, który pomaga osobom z niepełnosprawnością narządów ruchu.

Najmłodszy z tej trójki Kamil Otowski ma 22 lata. W Tokio będzie startował w pływaniu. Cierpi na polineuropatię obwodową. Urodził się zdrowy, w skali Apgar dostał 10 na 10. – Już w wieku dziewięciu miesięcy zacząłem chodzić, ale potem zacząłem mieć problemy z równowagą. Na początku choroba nie postępowała szybko. Grałem w piłkę, jeździłem na rowerze, ale było mi coraz trudniej chodzić. W wieku 11-12 lat zacząłem nosić ortezy. Zanim skończyłem szkołę podstawową, już na stałe trafiłem na wózek. Wtedy jeszcze wstawałem, ale teraz już nie – opowiada o chorobie.

„Mocniej nogi”

Pływać nauczył się w wieku ośmiu lat na wakacjach w Egipcie. Tak naprawdę to najpierw umiał tylko nurkować, ale złapał bakcyła. – Ojciec mojego przyjaciela i mój rehabilitant zmusił mnie, bym przynosił mu bilety z basenu, a także dał numer do trenera. Już po pierwszym treningu usłyszałem, że mam potencjał, by osiągać sukcesy w sporcie paraolimpijskim – mówi Otowski, który w metryczce paraolimpijskiej jako motto wpisał „Mocniej nogi”. – To cytaty z trenera, który do zawodników jeżdżących na wózkach często tak właśnie krzyczał. To trochę taki sarkazm i dystans do siebie, bo wiadomo, że my nóg do pływania nie używamy. Staram się żartować z mojej niepełnosprawności, by osoby, które są w moim otoczeniu też czuły się swobodnie.

Kamil szybko zaczął odnosić sukcesy sportowe – zaczęło się od mistrzostwa Polski, było też mistrzostwo świata juniorów i wiele startów w mistrzostwach Europy. Pięć lat temu był blisko zakwalifikowania się do kadry na Igrzyska Paraolimpijskie w Rio de Janeiro. – Byłem pierwszy poza burtą, a czułem się wtedy w najwyższej formie. Łezka się zakręciła, zwłaszcza że później mój stan zdrowia się pogorszył – przyznaje.

Co nie udało się w 2016 roku, powiodło się pięć lat później. Kamil złożył ślubowanie i poleci na igrzyska do Tokio. Wystartuje 50 m i 100 m stylem grzbietowym, a także 200 m stylem dowolnym. – Podczas pandemii był czas, żebym odsapnął od pływania. Wróciłem do sportu silniejszy przede wszystkim mentalnie i to mi pomogło w wywalczeniu kwalifikacji – uważa. – Nie narzucam na siebie presji. Chcę popłynąć najlepiej w sezonie, wyjść z basenu z poczuciem, że dałem z siebie 100 proc., zmęczony i zadowolony.

„Ten grubas nigdy nie będzie jeździł”

Krystian Giera ściga się na rowerze napędzanym siłą rąk – tzw. handbike'u. Jego życie zmieniło się o 180 stopni w 2007 roku, kiedy miał 26 lat. W wyniku wypadku doznał urazu kręgosłupa i stracił czucie w nogach. Dwuletnia rehabilitacja nie przyniosła spodziewanych efektów i musiał przyzwyczaić się do korzystania z wózka.



– Do tej pory sport był dla mnie tylko wyrazem składającym się z pięciu liter. Wtedy moja dziewczyna, a teraz żona, przyniosła kobiecą gazetę, w której była opisana historia niepełnosprawnego kolarza Arkadiusza Skrzypińskiego. Nawiązałem z nim kontakt, a że wcześniej rower był zawsze pod ręką, chciałem spróbować – wspomina. – Trener Zbyszek Wandachowicz jak mnie zobaczył ważącego ponad 100 kg i z buzią pełną jak księżyc, stwierdził: „Ten grubas nigdy nie będzie jeździł”. Lepszej motywacji nie potrzebowałem. Zawzięłem się, zacząłem systematycznie trenować i waga spadła.

Krystian był tak uparty, że już rok później znalazł się w kadrze, a potem zaczął odnosić sukcesy. Uwielbia startować w jeździe indywidualnej na czas. W tej konkurencji zdobył najpierw brązowy (w 2017 roku), a potem srebrny medal (2018) mistrzostw świata. Miał startować w Rio de Janeiro, ale plany pokrzyżowały problemy ze zdrowiem. – Teraz już nic mnie nie zatrzyma, chyba że test na koronawirusa. W Tokio będzie cała światowa czołówka. Udział w zawodach takiej rangi to już jest wielka nagroda. Będę starał się być przygotowany na 150 procent. Czy będzie medal, nie umiem powiedzieć, bo są tylko trzy do zdobycia. Zapewniam, że w czasówce od początku będzie full gaz – twierdzi.

„Żaby się pluskają, a ty jesteś miotacz”

W porównaniu do Krystiana i Kamila Robert Jachimowicz to weteran Igrzysk Paraolimpijskich. Startował już w 2000 roku w Sydney, potem miał 16 lat przerwy. Wrócił na igrzyska w Rio de Janeiro, a w Tokio wystartuje po raz trzeci. 54-letni paralekkoatleta czucie w nogach i częściowo w rękach stracił w wyniku wypadku na motocyklu. Od tego czasu porusza się na wózku. Najpierw miał być pływakiem, ale Aleksander Popławski, trener Startu Koszalin, jak go zobaczył, stwierdził „żaby się pluskają, a ty jesteś miotacz”. I tak zaczęła się przygoda Jachimowicza z lekkoatletyką.

Tyle że szybko została przerwana na prawie 13 lat. W 2000 roku na igrzyskach w Sydney Polak wygrał w rzucie dyskiem i pobił rekord świata. Po tym, jak odsłuchał Mazurka Dąbrowskiego i odebrał medal, został wezwany przed komisję medyczną. Ta go zdyskwalifikowała. Podobnie było dwa lata później na mistrzostwach świata. Jachimowicz się zniechęcił, zrezygnował ze sportu, zajął rodziną i pracą. Wrócił za namową trenera i zaczął odnosić sukcesy. Wystartował w Rio de Janeiro, gdzie zdobył srebrny medal w rzucie dyskiem. W 2017 roku prezydent odznaczył go srebrnym Krzyżem Zasługi.

Poza startem w Tokio tę trójkę sportowców łączy jeszcze jedno – w tym roku między innymi dla nich pobiętną (5 września br.) charytatywną sztafetę Poland Business Run. To dziesiąta edycja tej imprezy. Od początku biegacze pomagają osobom z niepełnosprawnością narządów ruchu. Dzięki opłatom startowym beneficjenci dostają profesjonalne protezy i wózki, a także mogą liczyć na rehabilitację i wsparcie psychologów.

– Kolega mi doradził, by zgłosić się do tej fundacji. Zebrałem dokumenty, napisałem wniosek, żona go zredagowała i wysłaliśmy. Okazało się, że dostanę dofinansowanie do wózka. Mój stary ma już 10 lat, części szybko się zużywają i ledwo zipie. Bardzo się cieszę, że się udało – mówi Giera. – Sam bardzo chętnie biorę udział w imprezach charytatywnych. Jeśli można gdzieś pojechać i kręcić kilometry dla potrzebujących, to możecie na mnie zawsze liczyć – obiecał.

– Mój wózek jest bardzo kosztowny, robiony na zamówienie, a każdy element jest do mnie



**Magiczny
Kraków**

dopasowany. Jest wykonany z bardzo lekkich materiałów. Dzięki temu radzę sobie z krawężnikami czy schodami. Raz machnę rękami i 10 metrów za mną – podkreśla Otowski. – Cieszę się, że trafiliśmy na wielką rodzinę biegaczy, która nam bezinteresownie pomaga.

Fundacja Poland Business Run wciąż szuka osób z niepełnosprawnością narządów ruchu, którym może pomóc. Przez 10 lat działalności pomogła już ponad 600 osobom. Szczegóły jak się zgłosić są dostępne na polandbusinessrun.pl.

– W tym roku obchodzimy jubileusz i chcielibyśmy pomóc „stać na nogi” stu beneficjentom. Frekwencja przerosła nasze oczekiwania, bo zgłosiło się równo 28500 biegaczy. To oznacza, że możemy dać wsparcie większej liczbie osób. Zachęcamy do składania wniosków i oczywiście trzymamy kciuki za naszych podopiecznych w Tokio – podkreśla Marta Hernik, dyrektor zarządzająca Poland Business Run.